

Świąteczny list dla Ciebie...

Pewnie jesteś doskonale zorientowany, że się zbliżają moje urodziny. Co rok są organizowane uroczystości na moją cześć i myślę, że w tym roku będzie tak samo. W tych dniach wiele ludzi kupuje prezenty. Radio i telewizja nieustannie w reklamach zwracają wszystkim uwagę, że moje urodziny się zbliżają.

Pięknie jest wiedzieć, że co najmniej raz w roku niektórzy ludzie przypominą sobie o mnie. Jak zapewne się orientujesz, uroczystość na cześć moich urodzin rozpoczęła się wiele lat temu. Na początku ludzie rozumieli i byli wdzięczni za wszystko, co dla nich zrobiłem. Teraz się wydaje, że już nikt nie zna prawdziwych powodów tych uroczystości.

Rodziny i przyjaciele są razem, ale nie znają sensu tych uroczystości.

Przypominam sobie, że w ubiegłym roku również odbywała się taka uroczystość na moją cześć. Uroczyste przybrany stół był pełen delikatesów, owoców i różnych lakoci. Wystrój był naprawdę fantastyczny, a całość dopełniały przepięknie zapakowane prezenty. Chcesz jednak coś wiedzieć?

Byłem jubilatem, ale nie zostałem zaproszony.

Kiedy nadszedł ten wielki Dzień, zostawili mnie na zewnątrz, przed zatrzaśniętymi drzwiami, a ja tak bardzo pragnąłem być z nimi.

W sumie mnie to nie zaskoczyło, bowiem w ostatnich latach wszyscy przede mną zamykają drzwi. Niezaproszony, ale jednak zdecydowałem się cichutko wejść. Ustawiłem się niezauważony w rogu pomieszczenia i obserwowałem. Wszyscy jedli, pili, niektórzy się nawet upili, opowiadali oślisłe dowcipy i mieli ze wszystkiego niezmierny ubaw. I najbardziej kiedy do pomieszczenia wszedł wielki gruby mężczyzna ubrany na czerwono, z długą białą brodą. Wyglądał jak pijany, rozsiadł się w fotelu i wszystkie dzieci pobiegły do niego krzycząc: „Mikołaj, Mikołaj!”- jak gdyby ta uroczystość była na jego cześć! Potem wszyscy zaczęli się obejmować. Otworzyłem więc swoje ramiona czekając na kogoś, kogo bym mógł objąć. I wiesz co? Nikt nie przyszedł mnie objąć. Ludzie zaczęli rozdawać sobie prezenty, otwierali ich pełni oczekiwania. Kiedy już wszystkie były otwarte, nieśmiało poszedłem zobaczyć, czy tam może nie ma choć jednego dla mnie.

No bo jak byś się Ty czuł, gdyby na Twoich urodzinach zostali wszyscy obdarowani oprócz Ciebie - jubilata?

Wtedy zrozumiałem, że jestem niechciany, niezaproszony i dlatego szybko wyszedłem. Rok rocznie uroczystość moich urodzin się pogarsza. Ludzie pamiętają tylko o jedzeniu, picciu, zabawie, ale o mnie jakoś zapominają.

Bardzo bym się cieszył, gdybyś mi w tym roku pozwolił wejść do Twego życia.

Ucieszyłoby mnie, gdybyś przyjął do świadomości tę rzeczywistość, że ponad dwa tysiące lat temu przyszedłem z własnej nieprzymuszonej woli na ten świat ofiarować swoje życie na krzyżu, żeby Cię uratować. Dziś jedyną rzeczą, której pragnę jest byś w to uwierzył całym sercem.

Chciałbym się z Tobą czymś podzielić. Skoro mnie wielu nie zaprosiło na swoje przyjęcie, będę miał swoją własną wielką uroczystość, jaką nikt nie umie sobie wyobrazić.

Wciąż jednak jeszcze trwają przygotowania. Dzisiaj wysłałem wiele zaproszeń i to jest jedno z nich dla Ciebie. Chcę wiedzieć, czy przyjdiesz, żebym Ci zarezerwował miejsce i zapisał Twoje Imię złotymi literami do wielkiej księgi zaproszonych. Tylko Ci zapisani będą zaproszeni na moje przyjęcie. Ci, którzy nie odpowiedzą na zaproszenie, zostaną na zewnątrz.

Będę na Ciebie czekać na tegorocznej uroczystości...

*Niedługo się zobaczymy ...Kocham Cię!
Jezus*